



Z Ewangelii św. Jana

Jezus przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które /niegdyś/ dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła /tam/ kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić!” Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: „Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?” Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: „O, gdybyś знаła dar Boży i /wiedziała/, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej”. Powiedziała do Niego kobieta: „Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło?” W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu”. †

J 4, 5-15

Pragnienie spotkania

Znamy przebieg rozmowy przy studni. Samarytanka ze zdziwieniem odkryła, że Pan Jezus zna jej pragnienie bycia kochaną, zaspakajane przez kolejne związki. Dowiedziała się wszystkiego – kim jest jej Rozmówca. Dzięki niej także inni mieszkańcy Sychar poznali Jezusa. Jest zastanawiające: nie było tu żadnego cudu, nie było tłumów. Był popołudniowy skwar, zwykła kobieta ze swymi problemami, doskwierające pragnienie. Ciszę i pustkę wypełniła cierpliwa obecność Jezusa. Wystarczyło kilka zdań, aby dotknąć głębi ludzkiego serca. Wgłąb człowieczych pragnień wchodził sam Zbawiciel, więc nie mogą pozostać niezaspokojone: przecież On jest źródłem wody żywej!